

Prawo pierwszej nocy i inne obyczaje

5 sierpnia 2017

W dziejach ludzkości w sferze seksu różne bywały zwyczaje. Dziś na niektóre z nich patrzymy ze zdziwieniem i uważamy, że były wręcz nieludzkie i krzywdzące. Jednak czy naprawdę „ludzkie” jest wystawianie dziś na aukcję dziewczęcej cnoty?



CO KRAJ TO OBYCZAJ

Inicjacja seksualna młodej kobiety i utrata przez nią „wianka” w wielu kulturach stanowiła pewien ważny etap życiowy, przybierała czasem formę kultu, bywała tabu. W niektórych kulturach fakt defloracji mógł przynieść nieszczęście mężowi, a nawet całej grupie plemiennej, w innych kapłani czy szamani sami wprowadzali dziewczynę w świat kobiet. Bywały też takie ludy, w których wręcz pożądaną była taka panna młoda, która miała już dziecko z innym mężczyzną, gdyż tak udowodniła, że jest zdolna do urodzenia mężowi zdrowego potomka. Tam zostawiano dziewczętom swobodę seksualną.

Również nie wszystkie kultury traktują wierność małżeńską jako coś istotnego. Istniały społeczności, w których do dobrego obyczaju należało w ramach gościnności udostępnić gościowi

żonę na noc albo wymienić się nią z sąsiadem.

„ROZPUSTA” SAKRALNA

Dochowywanie wierności małżeńskiej czy pielęgnowanie dziewictwa to sprawy kulturowe, zmieniające się z czasem, można by rzec, wręcz sinusoidalnie. W starożytności mieliśmy do czynienia z „rozpustą” sakralną, matki dzieciom szły do świątyni, by współżyć w określone święta z nieznanymi sobie mężczyznami, ku chwale bogini. U ludów myśliwskich spotykamy sakralne współżycie pozamałżeńskie przed sezonem polowań dla uzyskania pomyślności w łowach. U ludów rolniczych spotykamy święta, podczas których młode dziewczyny współżyły z chłopcami na „gołej ziemi”, aby wspomóc „Matkę Ziemię” w dziele jej płodności. Do tego rodzaju świąt zaliczamy nasze słowiańskie święto „Kupały”, choć ze względu na skąpość materiałów źródłowych takie rozumienie obrzędów w tym dniu budzi duże kontrowersje, ale o tym może opowiem innym razem.

CHWAŁA DZIEWICY

Kultura chrześcijańska odcinając się od „rozpusty” starożytności wprowadziła kult dziewictwa, który w swoich skrajnych formach prowadził do tego, że nawet żona wstrzymywała się od współżycia z własnym mężem. Jednym z przykładów takiego postępowania było małżeństwo św. Kingi i Bolesława Wstydlivego. Ona tak ceniła swoje dziewictwo, że wymogła na mężu złożenie początkowo czasowych ślubów czystości. Pomimo wielu lat małżeństwa nie zostało ono nigdy skonsumowane, i tak dzięki staraniom św. Kingi upadła jedna z linii Piastów.

JAK TO ROBIAŁ ESKIMOSI?

Eskimosi wierzą, że w czasie defloracji może zajść do zakażenia mężczyzny, a nawet całej grupy trującą krwią. Dlatego młode dziewczyny starały się pozbyć dziewictwa z mężczyznami przyjezdnymi z innej grupy, czy wreszcie turystami, by tylko nie pozostawić trującej krwi we własnej

grupie. Również wierność małżeńska jest rozumiana trochę inaczej niż u nas. Inuici żyli w monogamii utrzymując wierność, lecz do dobrych obyczajów należało uhonorowanie gościa poprzez spędzenie przez gospodynię nocy w jego łóżku. Również w czasie święta płodności, które ma miejsce tuż przed rozpoczęciem okresu polowań, dla zapewnienia pomyślności łowów Eskimosi wymieniają się żonami.

LEPIEJ PILNOWAĆ MŁODYCH CHŁOPCÓW NIŻ DZIEWCZĘTA

Arkady Fiedler w swej książce opisuje rozmowę z wodzem jednego z plemion na Madagaskarze, z którym rozmawiał na temat swobody dysponowania ciałem przez tamtejsze dziewczęta. Arkady Fiedler powiedział wodzowi, że u niego w plemieniu (kraju) jest zwyczaj, że pilnuje się dziewczęta, a chłopcy mają w sprawach seksu większą swobodę. To w waszym plemieniu nie jest dobrze – odpowiedział wódz – jedna dziewczyna może „zepsuć” jednego chłopca (zajść z nim w ciążę), zaś jeden chłopiec wiele dziewcząt. Jest wiele sensu w tej wypowiedzi, gdyż w sytuacji ciąży w tym plemieniu dziecko ma zapewnioną opiekę ojca, bowiem „pilnowany” mężczyzna nie może zapłodnić innej kobiety, zaś w naszej kulturze jeden ojciec może spłodzić wiele dzieci z różnymi kobietami i wtedy nie będzie w stanie zapewnić odpowiedniej ochrony swemu potomstwu.

NIECH JEJ MĄŻ NIE BĘDZIE JEJ PIERWSZYM

W jednych kulturach zwyczaj inicjacji seksualnej dziewczyny dokonywany przez innego mężczyznę, często doświadczonego, miał na celu uchronienie przed złą krwią małżeństwo lub grupę społeczną, w innych moment ten traktowany był jako rozpoczęcie okresu życia, w którym kobieta otrzymywała dar od bogów – moc powicia potomstwa. Dlatego też inicjacja była traktowana jako moment sakralny i pożądanym było, aby dziewczyna traciła „wianek” z mężczyzną będącym bliższym bogom, a więc kapłanem albo też człowiekiem o odpowiednim statusie społecznym. Już Sumerowie wprowadzili rozumienie władcy jako łącznika między bogami a ludem. W późniejszym okresie takie rozumienie

przenosiło się na władców ziemskich. Ostatecznie byli przecież „pomazańcami bożymi”. Jednak nie we wszystkich kulturach wiązało się to z rzeczywistym aktem seksualnym. Niekiedy było to po prostu sakralne spędzenie nocy z kapłanem, gdzie do utraty „wianka” nie dochodziło. Właśnie z takiego rozumienia przejścia między dziewczynką a kobietą wywodzi swój rodowód prawo pierwszej nocy.

PRAWO PIERWSZEJ NOCY

Prawo to nakazywało, aby pierwszą noc po ślubie panna młoda spędziła z mężczyzną posiadającym władzę nad danym ludem, a więc panem feudalnym. Pierwsze odnotowane w literaturze wymuszenie „prawa pierwszej nocy” zostało odnotowane 2700 lat p.n.e. w Mezopotamii w „Eposie o Gilgameszu”, gdzie Gilgamesz jako król Uruk wymagał prawa do spędzenia pierwszej poślubnej nocy z każdą panną młodą w Uruk. Prawo to występowało również w Rzymie, lecz tu już miało formę fiskalną, choć mogło być wymagane w naturze. Również w Biblii znajdujemy podobną powinność młodej niewiasty względem króla Dawida, który utracił męskie siły. Jednak w tym przypadku tłumaczone jest to jako osłabienie państwa Dawida i jego podnoszenie się z okresu upadku.

Jak twierdzi etnolog Anna Zadrożyńska, w plemionach korzyść z tego prawa była obopólna. Z jednej strony władca miał obowiązek (nie przywilej) spędzenia z panną młodą tej pierwszej nocy, z drugiej strony podnosiło to wartość tej dziewczyny. Był to wyraz statusu społecznego mężczyzny, a nie prymitywne wykorzystanie władzy. Spotykało się również zwyczaj, aby w noc poślubną stosunek z panną młodą odbyli wszyscy mężczyźni wioski lub też towarzysze pana młodego. Tak więc służyło to społecznej akceptacji nawiązanego związku.

W średniowieczu prawo to miało już bardziej znaczenie podatkowe. Rodzina panny młodej wpłacając odpowiednią daninę mogła uzyskać zwolnienie od prawa przysługującego panu. Właśnie z dokumentów zaświadczających, że rodzina złożyła

odpowiedni wykup, dowiadujemy się, że takie prawo w ogóle istniało, gdyż było to prawo bardziej zwyczajowe niż pisane. Z takim prawem w średniowieczu spotykamy się na terenach dzisiejszej Francji i Włoch, gdzie traktowane było ono jako prawo naturalne pana względem poddanych. Znajdziemy je również na terenach Szkocji, jednak tu jego wprowadzenie miało na celu upokorzenie Szkotów, którzy byli Celtami, w odróżnieniu od angielskich najeźdźców, którzy byli Germanami (Anglosasi).

ZAPROWADŹ ŻONĘ DO ŁOŻA PANA, A UZYSKASZ PRZYWILEJ

W pewnym dość krótkim okresie we Francji i Włoszech obowiązywał inny zwyczaj. Za doprowadzenie świeżo poślubionej żony do łóżnicy pana danych ziem małżonek uzyskiwał przywilej upolowania łosia lub jelenia w lasach należących do pana. Zwyczaj ten szybko upadł, gdyż mąż decydujący się na taki krok stawał się pośmiewiskiem danej społeczności. Pozostałością tamtych czasów jest nadal używane miano „rogacza” na określenie męża zdradzanego przez żonę.

APETYT ROŚNIE W MIARĘ JEDZENIA?

Szlachta francuska rozumiała w pewnym sensie za „naturalny obowiązek poddanej” współżycie ze swoim panem, na jego życzenie. Za potwierdzenie niech posłuży przykład podróży króla Walezego do Polski, by objąć tron. Dworzanie z orszaku królewskiego na terenach Prus, chcąc po uczcie zażyć rozkoszy u chłopek, spotkali się z gwałtowną odmową ich mężów, na skutek której boleśnie ucierpiał m.in. „prawdziwy markiz” i jego kapelan. Francuzi wtedy wyraźnie żądali ukarania „winnych”, którzy nie chcieli pojąć tego „naturalnego prawa” szlachcica.

Lecz czy u nas się to nie zdarzało? Pamiętamy z „Potopu” wyprawę Kmicica z „towarzystwem” na „sikorki” do czeladnej, po strzelaniu do portretów przodków. Zbałamucenie „sikorek” z czeladnej było naganne, ale nie na tyle, żeby żądać ukarania winowajców. Dla opiekunów Oleńki zniewaga oddana przodkom

dobrodziejom poprzez strzelanie do ich portretów była bardziej naganna. Dopiero zaatakowanie szlachcianek w karczmie było aktem na tyle haniebnym, że szlachta musiała wziąć sprawę w swoje ręce, zabić kompanów, a Kmicica przegonić. Ten opis u Sienkiewicza nie wziął się przecież z samej fantazji autora.

PRAWO PIERWSZEJ NOCY I SEKSU POZAMAŁŻEŃSKIEGO W POLSCE

W Polsce moment przeistoczenia się dziewczyny w kobietę, właśnie związany z utratą dziewictwa zwanego „wiankiem”, był wyraźnie akcentowany. Pozostałością po tym są oczepiny, gdzie dziewczynie zdejmuje się wianek z głowy (symbolicznie traci dziewictwo), a zakłada czepiec niewieści, atrybut żony i matki. Prawo pierwszej nocy obowiązywało na terenach Polski, lecz raczej w formie fiskalnej, tak samo jak obowiązywało prawo pana do wybrania małżonki swemu wasalowi, co wcale nie oznacza, że panowie danych ziem nie korzystali z wdzięków swoich poddanek, zapewniając równocześnie mieszanie krwi między szlachtą (potomkami Sarmatów) i chłopstwem (potomkami biblijnego Chama). Były to jednak akty bardziej dobrowolne niż pod przymusem jakiegoś prawa.

Co działo się z potomstwem spłodzonym w akcie pozamałżeńskim? No, to już zależało tylko i wyłącznie od woli mężczyzny. W Polsce do lat 80 XIX w. kobieta nie miała żadnego prawa dochodzenia jakichkolwiek zobowiązań wobec ojca dziecka. Wręcz była ona piętnowana, a dziecko traktowane było jako bękart, bez prawa dziedziczenia po ojcu. Ksiądz w czasie chrztu miał prawo nadać takiemu dziecku imię wskazujące na pochodzenie z nieprawego łoża. Często jednak ojciec takiego dziecka starał się o odpowiednie wychowanie i zabezpieczenie swego potomka, jednakże nigdy nie uzyskiwało ono praw przynależnych dziecku z prawego łoża.

RÓWNIEŻ W USA

W okresie niewolnictwa w USA występowało niepisane prawo określane jako „Zobowiązanie niewolnicy względem pana”, które

dawało panu prawo do ciała niewolnicy. Nie było to związane z jakimkolwiek świętem lub ceremoniałem, a zależało wyłącznie od woli pana. Niewolnictwo w USA zniesiono w roku 1865.

PRAWO PIERWSZEJ NOCY A GENETYKA

Na różnych forach historycznych trwają rozważania nad wpływem „prawa pierwszej nocy” na wymianę genów między warstwą szlachty i chłopstwa. „Prawo pierwszej nocy” było tak naprawdę prawem fiskalnym, opłatą wnoszoną przez poddanego za zgodę pana na ślub, tak jak dziś biorąc ślub też wnosimy jakąś opłatę do urzędu skarbowego czy też Kościoła. Tylko jedną z form zapłaty była zapłata w naturze. Podejrzewam, że na tę formę zgadzały się tylko rodziny najbiedniejsze, sieroty, których rzeczywiście nie było stać na spłatę tego zobowiązania w innej formie. Dodatkowo, ostatecznie o cyklu miesięczkowym kobiety zawsze wiedziały dużo, jak również stosowały pewne formy zabezpieczeń. Tak więc moim zdaniem akurat ten zwyczaj większego znaczenia dla puli genetycznej mieć nie mógł, no chyba, że panna z jakichś powodów jednak chciała mieć potomka z panem danych ziem.

Większe znaczenie dla wymiany genetycznej między warstwami społecznymi miał seks między panią i służbą, bo wtedy powiększała się pula genetyczna mniejszej liczebnie warstwy. Dodatkowym dopływem genów do szlachty były akty uszlachcenia rodzin za odwagę męża w boju, czy też po prostu kupowanie szlachectwa.

Na terenach Polski, gdzie szlachta stanowiła ok. 13% społeczeństwa (podczas gdy we Francji nie przekraczała ona 3%), wymiana taka z punktu genetyki nie była tak istotna. Szlachta dysponowała wystarczającą pulą genów, aby nie zachodził problem degeneracji. Większy problem występował wśród rodów magnackich.

„Zbawieniem” zaś dla różnorodności puli genetycznej były dość częste wojny, gdzie na drodze gwałtów następowała znacząca

wymiana genów między odległymi sobie populacjami.

FALOWOŚĆ WSTRZEMIĘŻLIWOŚCI I SWOBODY SEKSUALNEJ

Taką falowość można wyraźnie zauważyć w historii Europy. Po względnie „rozwiązłej” starożytności mamy „kult dziewictwa” w średniowieczu i znowu rozwiązłość w okresie baroku, gdzie mężczyźni byli gotowi płacić niewiastom, aby w „towarzystwie” rozповідаły o ich przewagach łóżkowych, a król August III Sas, który współżyjąc wyłącznie z własną żoną spłodził 14 dzieci, traktowany był jako impotent. Mieliśmy wstrzemięźliwość seksualną okresu międzywojennego i rewolucję seksualną lat 60. Dziś wydaje się, że trwa walka między dwoma stylami życia – propagowaną przez Kościół wstrzemięźliwością aż do ślubu, znajdującą całkiem sporo wyznawców, i rozpowszechnianym przez popularne pisemka dla młodzieży bezpruderyjnym seksem jako sposobem na szczęście. Wszak głoszą one, że zachowanie dziewictwa aż do 16 roku życia jest dowodem, że dziewczę chłopakom się nie podoba.

Taka już jest natura, że młodym krew się burzy, lecz wartościowi chłopcy i dziewczyny odkładają na później inicjację seksualną, najpierw zdobywając wiedzę, by później zapewnić swemu potomstwu lepsze warunki dorastania. Czy tak jest? A może się mylę?

Autor: Zawisza Niebieski

Ilustracja: obraz Wasilija Polenowa „Prawo Pana” z 1874 r.

Źródło: Neon24.pl